

III DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Ildebrando Scicolone, O.S.B.

Celebrować Pojednanie*

"Ojciec ukazał swoje miłosierdzie jednając świat ze sobą przez Chrystusa": w ten sposób rozpoczyna się Wprowadzenie do "Rytu Pokutnego" (RP). Oto dlaczego w trzecim roku przygotowania do Jubileuszu, zamyślając się nad działaniem Ojca w historii zbawienia, zwraca się szczególną uwagę na sakrament Pojednania.

Zbyt często, w ostatnich wiekach, czwarty sakrament był widziany jako akt sądowy, mówiło się o "spowiedzi" i o "rozgrzeszeniu"; wielu chrześcijan zbliża się do sakramentu z pewnymi trudnościami, jak do procesu czy jak do wizyty lekarskiej, która nigdy nie jest przyjemna.

Jest konieczne odkryć ponownie sens "pojednania", tzn. radosnego spotkania między dobrym Ojcem i synem, który powraca. Ponadto, podkreśla się pośrednictwo Kościoła, do którego ciała należymy jako pojedynczy członkowie, którzy cieszą się z życia ciała (jakim jest Duch Święty), jeśli są z nim zjednoczeni.

Wystarczyłoby przemyśleć w nowy sposób koncepcję "instytucji" tego sakramentu, aby sobie uświadomić, że nie tyle chodzi o wykonywanie polecenia Pana, ile o dostrzeżenie całej ekonomii zbawczej jako drogi pojednania między Bogiem a człowiekiem, zrealizowanej w Chrystusie, który jest - sam w sobie - znakiem i narzędziem pokoju między Bogiem a człowiekiem, który oddalił się od Niego (por. Rz 5). Chrystus istotnie jest wielkim znakiem miłości Ojca, który "tak bardzo umiłował świat, że dał swojego Syna jednorodzonego" - i zarazem znakiem doskonałej odpowiedzi człowieka; czyni On wszystko "aby świat poznał, że kocham Ojca" - O ile Osoba Chrystusa, w jedności natury boskiej i ludzkiej, jest zawsze takim "sakramentem", to moment w którym to się dokonuje, jest momentem Paschy, kiedy Jezus "stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej", i dlatego "Bóg go wywyższył" w zmartwychwstaniu i w chwale.

Droga Chrystusa, via crucis i via lucis, jest drogą każdego człowieka: drogą powrotu, nawrócenia, którą pojmuje się nie tyle jako "oddalenie się od...", ile jako "skierowanie się ku...". To jasne, że są dwie strony jednego medalu. Mówi się często, że sakrament pojednania ma swój czas właściwy w okresie Wielkiego Postu: mówi się o nim w tym okresie; podkreśla się aspekt nawrócenia lub pokuty. Jednak należy o nim mówić także w czasie paschalnym, aby "czuć", że pojednanie jest przede wszystkim darem paschalnym Chrystusa, a nie tylko owocem zaangażowania człowieka, chociaż koniecznego.

Pojednanie widziane jako dar paschalny staje się celebracją. Nie świętuje się oczywiście grzechu ani nawrócenia czy pokuty, ale miłość miłosierną Boga. W tym znaczeniu należy odkryć ponownie oryginalny sens czasownika "spowiadać się" (confiteor - exomologeo), który oznacza głosić, wielbić, wysławiać, błogosławić (por. Psalm, które zaczynają się słowami confiteor, confitebor, confitemini). Takie jest także znaczenie tytułu Wyznań św. Augustyna.

Miłosierdzie Boże, które czci się w sakramencie, nie jest atrybutem boskim, lecz jego wymiarem ekonomicznym, a zatem historycznym: ukazało się ono poprzez fakt, że Bóg pojednał świat ze sobą w Chrystusie. Przedmiotem zatem celebrowanej anamnezy jest pascha Chrystusa, widziana jako moment pojednania między Bogiem a człowiekiem. Permanentnym znakiem takiego pokoju jest dar Ducha Świętego, miłość rozlana w sercach naszych, zdolna odnowić nas wewnętrznie, z wielkim poczuciem wolności, która pomaga nam czynić to, co pragniemy czynić, jako poruszeni wewnętrznie, a nie przez nakaz czy przymus zewnętrzny (por. prawo ducha lub wolności w Rz 8).

Treść anamnetyczna sakramentu jest dobrze wyrażona w formule pojednania sakramentalnego (RP 46) i w formułach modlitwy końcowej dziękczynienia (RP 57 i następne). Należy podkreślić, że czasami formuła pojednania redukuje się do zwykłej sentencji absolucji: Ja odpuszczam tobie grzechy..., pomijając pierwszą część: Bóg Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów..., lub jest ona wymawiana podczas gdy penitent (czy to określenie brzmi jeszcze dobrze?) wyraża swój żal. Liczni wierni nigdy nie słyszeli kompletnej formuły, ani na katechezie, ani na celebracji, i twierdzą, że wszystko sprowadza się do negatywnego aspektu zmazania winy, a nie do daru Bożego objęcia.

To, o czym potem się wspomina, realizuje się w rzeczywistości w epiklezie, której znakiem jest nałożenie rąk (od kiedy używa się konfesjonaułu z kratką, ręka, można by rzec, cofnęła się i pozostaje wzniesiona) i przejawia się w proklamacji ... przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła.

Pierwsza forma, to znaczy ta indywidualna, która wskazuje na spowiednika i penitenta jako jedynych uczestników, jest oczywiście celebracją (oba są, każdy w swoim zakresie, celebransami). Jednak wymiar celebracji zauważa się bardziej w drugiej formie, tzn. w □ celebracji wspólnotowej Pojednania, ze spowiedzią i rozgrzeszeniem indywidualnym".

Nie podejmujemy tutaj dyskusji, czy ta forma jest tradycyjna, czy nie; jest pewne, że w tej formie zauważa się aspekt wspólnotowy, a zatem eklezjalny; zaznacza się lepiej Słowo Boże, które proklamuje miłość miłosierną Boga, dzieło pojednania w Chrystusie i zaprasza nas do nawrócenia wskazując nam właściwą drogę powrotu do Boga i do naszego szczęścia. Śpiew wspólnotowy, zarówno ten pokutny, jak i ów dziękczynny, przyczynia się znacznie do stworzenia atmosfery święta. W roku poświęconym Ojcu miłosierdzia, szczególnie w czasie Wielkiego Postu (także Paschy), będzie właściwym ponowne uwypuklenie, przy współpracy wzajemnej prezbiterów, tej formy, która winna z czasem stać się normalną, bez wyłączenia formy indywidualnej, szczególnie w dniach zwykłych i w czasie, w którym spowiednicy są dyspozycyjni do celebracji bardziej przystosowanej do sytuacji poszczególnych chrześcijan ze złożonymi problemami. (Poza tym, chciałbym powiedzieć, że trzeba unikać pomieszania, które łatwo powstaje między "dialogiem duchowym" a sprawowaniem pojednania: nie wyklucza się, że ów dialog może czy powinien poprzedzać liturgię pojednania lub niekiedy następować po niej. Oczywiście, moment celebracji jest widziany jako liturgia, która uwielbia Boga, a zarazem uświęca człowieka jako akt kultu a nie jako lekcja moralności czy posiedzenia psychoanalitycznego).

Podkreśla się ryt końcowy celebracji, prostszy w tej indywidualnej formie, a bardziej rozwinięty we wspólnotowej, który wyraża się w śpiewie i/lub modlitwie dziękczynienia. Jest również ważne - przede wszystkim, w sprawowaniu przebaczenia - to, co Jezus powiedział po uzdrowieniu dziesięciu trędowatych do tego jednego, który powrócił aby Mu podziękować: "a gdzie jest pozostałych dziewięciu?".

Sprawowanie tego sakramentu dotyczy, jak każde inne, całego Kościoła, tzn. całej wspólnoty, lecz przede wszystkim dotyka w sposób osobisty poszczególnych wiernych. Owoc celebracji jest odczuwany przez poszczególnych pojednanych jako ich zbawienie, tzn. osobiste wyzwolenie, źródło radości i święta. Sensem przypowieści o miłosierdziu, które zostały ukazane w Ewangelii według św. Łukasza 15, jest nie tyle nawrócenie (widzi się go tylko w ostatniej), ile refren, który konkluduje wszystkie: "więcej jest radości w niebie z jednego grzesznika, który żałuje..." lub "należało czynić święto..."

* Celebrare la Riconciliazione, w: Conferenza Episcopale del Lazio, Formazione liturgica ed animazione delle celebrazioni, Roma 1998, 14-17.

Tłum. z języka włoskiego
ks. Leon Siwecki

Najpełniejszym wyrazem sakramentalnym owego "odejścia" Chrystusa przez tajemnicę Krzyża i Zmartwychwstania jest Eucharystia. W niej bowiem urzeczywistnia się za każdym razem w sposób sakramentalny Jego przyjście, Jego zbawcza obecność: w Ofierze i w Komunii. To przyjście i ta obecność dokonuje się za sprawą Ducha Świętego, wewnątrz Jego misji. Za pośrednictwem Eucharystii Duch Święty sprawia owo "wzmocnienie sił wewnętrznego człowieka", o którym mowa w Liście do Efezjan (por. Ef 3,16). Za pośrednictwem Eucharystii osoby i wspólnoty - pod działaniem Parakleta-Pocieszyciela - uczą się odnajdywać Boski sens swego ludzkiego życia, o jakim mówi Sobór. Jest to ów sens, poprzez który Chrystus "objawił człowieka samemu człowiekowi", dając zarazem "znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości". Zespolenie takie w sposób szczególny wyraża się i tworzy poprzez Eucharystię, w której człowiek - uczestnicząc w Ofierze Chrystusa każdorazowo urzeczywistnionej - uczy się również "siebie samego odnajdywać (...) poprzez dar z siebie", w komunii z Bogiem i z innymi ludźmi, swoimi braćmi.

